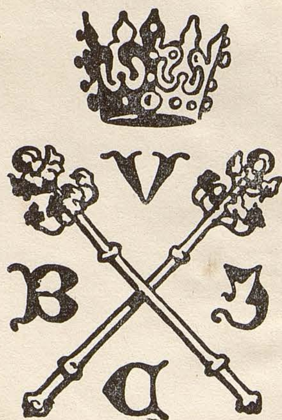

V
B J
D

W tej Księdze jest
więcej prac !

SKROMNOŚĆ
NAD CHLUBĘ
SZCZĘŚLIWSZA.

SKROMNOŚĆ NAD CHLUBĘ SZCZĘŚLIWSZA,

CZYLI

POWIEŚĆ MORALNA

O ALIDORZE

I TERZANDRZE

Z Francuzkiego na Polſki Język

PRZEŁOŻONA,

A DLA ZABAWY CZYTAIĄCYCH

DO DRUKU

PODANA.

WE LWOWIE,

W DRUKARNI WD. JOZ. PILLEROWEY

C. K. G. TYPOGR. R. 1782.





ALIDOR I TERZANDR

POWIEŚĆ MORALNA.



Alidor i Terzandr, byli to Bliźnięta urody doskonałey, i przestaiących z Niemi osobliwym sposobem uymuiącey. Zupełne Ich do siebie podobieństwo, było drugim bardzo rzadkim cudem. Przy wielkim dowcipie, mieli obydwa ieden kształt twarzy,

ieden gest, iedenże dźwięk głosu. Zdawało się nareszcie, iż natura utworzywszy iednego z Nich, tak była kontentna z tego dzieła, iż wzięła sobie za upodobanie naśladować go w drugim bez naymnieyszey różnicy.

Dostawszy się od kolebki Bliźnięta w opiekę iednemu Czarownikowi, i iedney Wróżce, poznały świat, chociaż tylko w iedney mięszkali wiosce. Za pomocą Czarodzieystwa, Ludzie uprzymiotowani każdey Nacyi, dostawali się na przemianę do tego mieszkania, nie postrzegaiąc nawet tego, bez żadney odmiany trybu swoiego życia, i uciech. W nocy unosiła Ich iakaś Mara chwytaiąca, bądź we śnie, bądź przy stole, bądź

bądź podczas biesiady, lub uroczystości iakiey: Osoby, uciechy, mieysce, wszystko było zabrane, i stawało się widokiem Pałacu Czarodzieia i Wróżki.

Ci, ktòrych poimano we śnie, za obudzeniem się w Pałacu, i za postrzeżeniem w Nim cudów, imaginowali sobie być wszystko marą; gatunek ten woiażu długo miano za sny.

Alidor, i Terzandr, tym sposobem pędzili życie przyiemne.

Czarodziey, był to Człowiek ieden w świecie poczciwy; w iednym tylko był przykry, iż, iako brdzo mało myślał, chciał, aby tylko myślono dla Niego, i aby Go cały dzień zabawiano.

Nie

Nie wyciągał On uwag, ani ſubtelnych rozumowań, tych tylko dopominał ſię rzeczy, które ſię rozumie, bez żadney prawie na nie baczności; wymagał naprzykład, aby Mu naymnieyſze zdarzone w przeciągu dnia ſzczegòlności opowiadano, i ſto innych nagadano drobiazgów, które zazwyczay wſzyſtkich nudzą, oprócz tego, który przez ſwóy umyſł błachy, zdobywa ſię na ich opowiadanie.

Przeciwnie Wróżka nie lubiła tego, kto mówił o ſobie bez potrzeby, wolałaby raczey, aby niemiano nic do mówienia przed Nią; lecz niechcąc nikomu zadawać muſu, a widząc przy tym, iż Alidor chętnie gadał o tym wſzyſtkim co ſię Go tyka-

kało, poruczyła Go weale Czarodzieiowi, zostawiwszy sobie Terzandra. Przyzwyczaiła Go zatym wcześnie, aby o zdarzonych sobie bagatelach, o własnym guście, o swoich wstrętach, ani nareszcie o tym wszystkim, co tylko Iego samego interessowało, przed nikim nierozprawiał.

Iuż doszedł Terzandr z Bratem swoim Roku dwudziestego, gdy posłyszał donośny takowy Woźnego odgłos: *Kto się odważy zasłużyć sobie na honor z poięcia za Zonę Królewny, lub być Rządzcą połowicy Królestwa?*

Obwieszczenie takowe z tey przyczyny stało się: Urodził się był Człowiek, czyli raczey potworne straszydło o dwóch głowach, na których

rych czołach wypiętnowane były ognistemi znakami, następujące wyrazy: *Niechay mi dadzą Królewnę w Małżeństwo: albo, świat cały zburzę!*

Aby zaś dostatecznieysze opisanie przerzeczonego Potworu wszystkim lepiey było okazane, daley Woźny z swoim odgłosem słyszeć się daie: *Strasżydło to*, rzecze, *że iest płodem iednego Czarodzieia, samym głosu swego rykiem całe rozprosży Woysko; lecz może poledz od małey rostropnie attakowane garstki. -- Ktokolwiek Go zwycięży, i Iego przyniesie zwłoki, odbierze z wyborem Królewny iednę z przyrzeczonych i przez Króla wyznaczonych nadgród.*

Po obwieſzczeniu tym Woźny dał do przypatrzenia ſię korę z drzewa w trąbkę zwitą na którey odryſowany był Portret Królewny.

Niechay tu ſobie kto za pomocą naydowcipnieyſzey immaginacyi wyſtawi to wſzyſtko, cokolwiek kſztałci Oſobę naypełnieyſzą wdzięków, z poſtawy, dowcipu, i charakteru. Niechay potym wpatrzy ſię w Królewnę, i ſłyſzy Ią, zapewne powie: Żem ledwo poczęści Iey wdzięków dotknął; Otoż com chciał odmalować!

Bracie, rzecze Terzandr, *nieznaią nas ieſzcze dotąd, chyba dla oſobliwſzego, które ieſt między nami podobieńſtwa. Podaie nam ſię zręczność wſta-*

wſtawienia ſię. Przyſtał Alidor na to zdanie.

Uzbroili ſię więc Obay dardą, tarczą, i pałaſzem; a dowiedziawſzy ſię, iż Potwora ſto mil na dzień przebiegaiąc, nie daleko od Ich była Zamku, wyſzli na przeciwko Niey.

Ledwo co przybyli do laſu doſyć blizkiego Ich mięſzkania, aż oto zoczyli ſtraſzydło roſłe na trzydzieści ſtop, o dwóch człowieczych głowach, ſkrzydłach kryſztałowych, i o czterech łapach długiemi uzbroionych ſzponami zębiaſto wyroſłemi; nie latało ono, ale za pomocą tych ſkrzydeł, z cudowną ſunęło ſię ſzybkością ogromną podpieraiąc ſię maczugą.

Roz

Roztrząſaiąc Potwory tey ſrogą ogromność, oraz uzbroienia ſię ſpoſoby dway ci Kawalerowie, oſądzili to wſzyſtko raczey być iedynym tchorzoſtwem, aniżeli tak ſtraſznym poſtrachem, który okazywać zdawało ſię; zwłaſzcza, iż w ſobie coś wydawało ludzkiego, poſtanowili zatym poiedynczo na Nią nacierać.

Zdaniem Ich, odwaga i ſprawność były nieiakim gatunkiem ſiły wyżſzey nad wſzelką innę. Zdawſzy więc loſowi, który z Nich pierwſzy miał natrzeć na Potworę, padła koſtka na Alidora. Poſunął ſię On czym prędzey ku ſtraſzydłu, które uzbroiwſzy ſię łukiem, wypuściło kilka ſtrzał, których ciężar ogromną zwaliłby wieżę, uchronił ſię iednak ich

Ali-

Alidor z niewypowiedzianą wartkością, i rzuconą dardą iednę z Olbrzymich głów lekko ranił.

Na tedy Poczwara ogromną swoią maczugą wywiiaiąc po powietrzu, tak go strasznie poruszyła, iż Alidor właśnie iakby od wichru, albo od gwałtowney burzy upadł na ziemię.

Terzandr na widok Brata swego zostaiącego w niebespieczeństwie zapatruiąc się z nieukontentowaniem, i boiaźnią, odwagą iednak orzezwiony, skoczy co prędzey, aby się krzywdy Brata swego zemścił. Iuż był wyniosł rękę Olbrzym, aby skruszył upadłego Nieprzyiaciela, gdy natychmiast postrzega świeżego Walecznika, krzyczącego, aby się bronił.

Wście-

Wścieka się od gniewu ſtraſzydło, iż ieden przeciwnik, którego należało za nic mieć, śmiał ſobie podchlebiać, iż Mu zaſzkodzi; dla tego, ſtraſzną na Niego z roziuſzoną zapalczywością gotuie śmierć. Natedy z charakterów na czołach Poczwary wypiętnowanych ogniſte wypadały iaſzczurki, i płomieniſte dzirydy.

Gdy ſię to dzieie, nieuſtraſzony Terzandr, bez uwagi na te poſtrachy, z taką zręcznością wymierzył dardę, iż ta głęboką Poczwarze zadała ranę. W tym podniosła ta maczugę ſwoią, lecz ſłabieiąc na ſiłach, padła; przyſkoczył tym czaſem Terzandr, i te dwa przenikaiącym nabawiaiące ſtrachem uciął łby, które tyle

prze-

przeraziły Króla, i Córkę, w ten czas, gdy straszydło dopominało się Krolewny w Małżeństwo.

Pod czas tey walki, Alidor wytchnąwszy sobie po przestrachu, pospieszył z Bratem na uwiadomienie Czarodzieia i Wróżki o tym tryumfie, których ta, tak nadzwyczayna impreza z własnego ułożenia powodu, dziwnie ucieszyła.

Daycie znać Królowi, rzecze do Nich Czarodziey, *o pognębieniu Tey Poczwary; wyszczegulnicie Mu wszystkie okoliczności tey tak dziwney nowiny, i odbierzecie nadgrodę, na ktorąście zasłużyli.*

Inaczey do Terzandra mówiła Wróżka; *Bez wątpienia*, rzekła do

Nie-

Niego potaiemnie, *życzyſz ſobie być Mężem Królewny? Potrzeba Ci zarobić na to, aby Cię przenioſła nad Bratą. Zachoway tylko, i wykonay ſzczerze to, co Ci w przeſtrodze moiey obwieſzczę.* Ta zaś ieſt, ſłuchay: *Strzeż ſię, ściśley, niż kiedy indziey mówić o ſobie ſamym, w ten czas nawet, gdy Iey będzieſz czynił wzmiankę, o tey uſłudze, którąś dla Niey uczynił.*

Podziękował za tę przeſtrogę Wróżce Terzandr, i wyiachał wraz z Bratem.

Nazaiutrz przybyli do Dworu Królewſkiego. Król i Królewna iuż uwiadomieni o wſzyſtkich okolicznościach Ich wygraney, chcieli, aby Ich przyiąć godnie, Każdemu z oſo-

bna szczególną dać audyencyą postanowili.

Alidor, iako starszy naypierwey się stawił. Figura Iego piękna, i szlachetna, pełna wdzięku, składność oʃobliwsza wydaiąca się we wszystkich Iego ruszeniach, i ieden z uciętych Poczwarze łbów na końcu pałasza Iego utkwiony. Wszystko to składało iakowyś cud, na który się z podziwieniem zapatrywano. Uderzyło to Króla, i Królewny umysł w przeciwnym iednak sobie (iako się potym okaże) mniemaniu.

Opowiadał Alidor iakim sposobem z Bratem swoim na ogłoszenie Woźnego, przedsięwzieli, szlakować Olbrzyma. Nieprzyszło Mu na myśl mówić o Portrecie Królewny, ale nato-

tomiaſt odmalował Poſtawę przeraźliwą Poczwary, wſzyſtkie w walczeniu z Nią niebeſpieczeńſtwa, ranę, którą ley zadał, na reſzcie ſkutek tegó Wichru, od którego ſię obalił, iakby od razu piorunowego.

W śrzód tey powieści, którą Alidor kraſił pędzlem dowcipu i wymowy, podłechtany nadzieią otrzymania ręki Królewny, bardziey zdawał ſię, zaprzątniony być blaſkiem ſwoich przypadków, a niżeli iey wartością.

Król po kilkokrotnych, ſzacunku ſwego ku Niemu oświadczeniach, odeydź, rzecze do Niego, w krotce ſię dowieſz, co będzieſz miał w nad„ grodzie. „ ---- Odſzedł Alidor, a wprowadzono Terzandra.

Terzandr, nie wziął z sobą, tak, iak Alidor ani iednego z uciętych Poczwarze łbów, ale zostawił go w Sali odwachowey przy składzie Broni; ani tey okazałości nie użył, z którą się popisywał Brat, lecz pokazał się z prostą i układną skromnością okraszoną niewinną okazałością, takowego wyrażaiącą Człowieka, który się w niczym nieprzyczynił do tey którą odprawili Awantury. I tać to iedyna była różnica, którą Królewna postrzegła, i w osobliwszey zachowała uwadze po między Nim i Bratem. Zdumiona z innych miar wielkim Ich do siebie podobieństwem.

Posunął się Terzandr z miłym i skromnym ułożeniem: czekał w milczeniu, póki się Król do Niego nie odezwie, poglądaiąc niekiedy na Królewnę. --- „ Tyżeś to waleczny Ter„ zandrze otrzymał zwycięstwo z Ol„ brzyma, który całe przerażał oko„ lice? --- Brat móy (odpowiedział „ Terzandr) ranił Go, i odtąd sła„ biey się bronił. --- Zniżasz bardzo „ (mòwi Król) chwałę Twoiey „ potyczki! --- Ale mi wiadome nie„ bespieczeństwa, na któreś się nara„ żał? --- Snadno było Poczwarę „ pokonać (podchwycił Terzandr) „ Życie Iey mąciło szczęście Króla „ truło śliczne momenta Kròlewny!- „ Przywracasz mi te piękne momen„ ta (odezwie się Królewna) a nie

„ nie wſpominaſz o nadgrodzie? ---
„ Iuż mi ią oddaieſz (odpowie Ter-
„ zandr) gdy zaczynaſz na nowo
„ żyć ſzczęśliwie! --- Z tym wſzy-
„ ſtkim (dodał Król) obiecałem po-
„ łowę mego Państwa. --- Całe ſię
„ należy Królewnie (rzecze Ter-
„ zandr) Dar, któryby zmnieyſzył
„ Iey ſzczęście, lub Iey chwałę,
„ mógłby Go kto z Poddanych
„ Twoich poczytać za Dobrodziey-
„ ſtwo? --- Doſyć tego (odpowie
„ Król) dowieſz ſię, iak umiem od-
„ wdzięczać uſługę takowey wagi. „-

Po wyiściu Terzandra, Król, który nie mniey, iako i Czarownik lubił ſłuchać pięknych powieści, rzekł do Córki: „ Patrz Córko kochana, „ w iakich zoſtaię trudnościach. - -
„ Ten

„ Ten niechce połowicy mego Pań„ ſtwa, który z tym wſzyſtkim wart „ ieſt wielkiey nadgrody; lecz ieże„ li ſię nakłoniſz do obrania ſobie „ iednego z Nich za Męża podobno „ moim zdaniem powinnabyś pomi„ nąć Terzandra, tak albowiem prze„ świadczony ieſtem, iż mniey ma „ dowcipu, nizeli Brat. On nieu„ miał nam opowiedzieć ſwoiey utar„ czki, którą tak przyiemnie opiſał „ Alidor.

„ Ah! Oycze nayukochańſzy! „ daruy mi, iż zdanie moie niepo„ godzi ſię z Twoim! -- -- Terzandr „ celuie tylko Alidora wyſoką Duſzą „ i ſzlachetnemi ſentymenty, których „ dał dowody, niezaprzątaiąc ſię „ ſwoim zwycięſtwem, ani blaſkiem ſwoim heroizmów uwodząc ſię. -- --

„ Ah! iak wielką i osobliwszą po-
„ między Niemi to iest różnicą! -- --
„ Ktożkolwiek się nie uniesie próżno-
„ ścią nad tak okazałym dzieła zna-
„ cznego tryumfem w życiu swoim,
„ Ten musi mieć bez wątpienia dzielną
„ Duszę rozum wyższy nad pospoli-
„ te mniemanie, myśli zawsze iedna-
„ kowe! --- Przyznam się szczerze
„ Oycze nayłaskawszy, któremu nay-
„ skrytszych tayników serca mego
„ utaić niemogę, przyznam się, mó-
„ wię, iż mię uiął Terzandr, i żebym
„ za Niego poszła bez naymnieysze-
„ go opierania się, a tym bardziey
„ bez wstrętu, mocno mię przeko-
„ nał. -- --

„ Zda mi się (daley tłómaczy
„ myśli swoie Królewna) iżbym

„ w Alidorze ſamego tylko Wybaw-
„ ce znalazła, któryby mi z ukon-
„ tentowaniem właſnym przypomi-
„ nał, *żem ieſt Iego zdobyczą*! który,
„ ſkoroby Go naymnieyſza wzięła
„ nieſpokoyność, prezentowałby mi
„ głowę Olbrzyma, aby mi dał do
„ zrozumienia, *iak wielem Mu winna*
„ *za dobrodzieyſtwo Iego!* i który
„ tym ſpoſobem, a może ſzkaradniey-
„ ſzym iakowym wyrzutem, *moię*
„ *miłość, obrociłby tylko na ſamę*
„ *wdzięczność!* Przeciwnie w Ter-
„ zandrze upatruię za iednym razem,
„ i żądzę niezmierną uięcia mię ſo-
„ bie, i wſpaniałą boiaźń, aby mi te-
„ go niepokazał, iż mi przyſługę u-
„ czynił. W uſługe tey dla mnie
„ ſamego tylko ſzuka ukontentowa-
„ nia, i czuie go, iż ſię przyczynił
„ do

„ do szczęśliwości mego życia, zkąd
„ nawet nie śmie mieć prawa, aby mi
„ się podobał! -- -- Iedenby sobie
„ przyklaskiwał bez przestanku, iż
„ zasłużył sobie moią rękę, drugi za-
„ sługuiąc na nią bardziey, poczyta
„ iakoby za iedyną i szczególną ła-
„ skę, iż ią otrzymał. -- -- *Ileż to*
„ *skromność nieprzydaie do innych*
„ *przymiotów czynić ie miłemi!* ---

„ Wychodzę z błędu (rzecze
„ Król) widzę rzeczywiście, iż Ci
„ się Terzandr podoba bardziey nad
„ Brata. Iutro ogłosiemy Ich los.
„ Poszlemy po Czarodzieia i Wróżkę,
„ którzy ich kochaią; niechay będą
„ świadkami skutków naszey wdzię-
„ czności. ---

Gdy

Gdy nazaiutrz przybył Czarodziey i Wróżka, ogłosił Król, iż Alidorowi dostanie się Rząd nad połową Królestwa; nakazał także gotowość do uroczystości, która miała poprzedzić wesele; potym włożył koronę na głowę swoiey Córki, i oddał Iey Berło, a prezentuiąc przed Nią Terzandra: „ Iesteś Królową! (rzecze) „ oto Twóy Wybawca! „ Spoyrzała Królewna na Terzandra, i oddała Mu Berło, a Terzandr ie nie iako po winną sobie nadgrodę, ale iako szczegolney śi dobroczynney łaski przyimuiąc upominek, upadł Iey do nog.

Rozkochany Terzandr w Królewnie, aby przynaymniey iednym momentem mógł sobie przyspieszyć szczęście, z usłyszenia Iey słowa, był

by

by był ieſzcze na nową natarł Potworę.

Przybył na reſzcie moment ten pożądany; niezawiodła ſię Królewna; Terzandr, Mąż, i Król, zachował łagodność i proſtotę ſwego charakteru; mówią ieſzcze o ſzczęściu zawſze iednoſtaynym, którym życie tych dwóch Małżonków było napełnione. *Podobnym loſem ſzczęścia cieſzyć ſię mogą, w większym ſzacunku maiący ſkromność, niżeli próżną i mniey potrzebną okazałość, i chlubę.*

KONIEC POWIEŚCI

O ALIDORZE I TERZANDRZE.



300

